Lajkonik w suszarni

Wtorek, 08 Grudnia, 10:00

Co ma wspólnego apacz przy pendrakach z lajkonikiem w suszarni?



M. Salb, J. Matejko, "Konik Zwierzyniecki", Muzeum Narodowe w Krakowie.

Język potoczny – ten, którym posługujemy się na co dzień w rozmowach z bliskimi znajomymi, przyjaciółmi czy członkami rodziny – ma to do siebie, że nieustannie się zmienia. A w tych zmianach jedno jest niezmienne – nieustannie dążymy do odświeżania leksyki i często tworzymy słowa, wyrażenia, zwroty czy frazy, które mają uczynić nasze życie lżejszym, łatwiejszym, zabawniejszym. Bawimy się słownictwem, bo czujemy, że trudno byłoby nam żyć, gdybyśmy opisywali świat, posługując się wyłącznie wyrazami traktującymi go na serio. Dlatego wymyślamy też takie, które ujmują rzeczywistość z przymrużeniem oka.

Wszyscy wiemy, co to jest suszarnia – miejsce, w którym coś się suszy (np. ubrania). Część z nas zapewne spotkała się także z inną *suszarnią* – lokalem serwującym suhi. Tę nową (homonimiczną względem starej) *suszarnię* utworzyliśmy w sposób typowy dla nazw miejsc: dodaliśmy przyrostek *-arnia* (występujący w takich słowach jak *lodziarnia, ciastkarnia* czy *kwiaciarnia*) do podstawy powstałej w wyniku spolszczenia (tylko dla potrzeb tego jednego słowa) rzeczownika *sushi*. Początkowo taka *suszarnia* funkcjonowała jako żart językowy, jednak z czasem zaczęto ją traktować jako „zwykły” wyraz nazywający coś, co nie miało swojej nazwy. Niewątpliwie jako żart należy potraktować słowo *apacz*(‘klient, który nic nie kupuje, a zagadnięty przez obsługę, odpowiada: *A, patrzę tylko*’) – tu skojarzenia z członkiem grupy etnicznej Ameryki Północnej są nieodparte, a dodatkowo zabawne może się wydawać to, że język dopiero teraz „zauważył” zjawisko, które jest znane od dawna. Podobny charakter ma *lajkonik*, będący „odświeżoną” wersją *laika*.

Trochę czym innym jest *pendrak*, czyli „sympatyczniejsza” wersją *pendrive’a* – tu dla słowa istniejącego w polszczyźnie od niedawna i odbieranego przez niektórych jako wciąż „nie nasze” stworzono odpowiednik, który jest nie tylko bardziej „oswojony”, lecz także właśnie lekko zabawny, a to za sprawą absurdalności skojarzenia: urządzenia wkładanego do portu USB z pędrakiem, czyli larwą chrząszcza.

Na ogół nadajemy słowom nowe znaczenia, gdyż zauważamy podobieństwo między tym, co one oznaczają od dawna, a jakimiś nowymi zjawiskami. U podstaw utworzenia opisanych tu wyrazów legł jednak inny mechanizm – to nie semantyka stała się decydująca, a fonetyka: *apacz, suszarnia, pendrak* czy *lajkonik* mogły powstać ze względu na podobieństwo brzmieniowe z istniejącymi wyrazami. A jeśli nie towarzyszy mu podobieństwo znaczeniowe, to mamy efekt żartu.

Copyright © Uniwersytet Warszawski
Wszelkie prawa zastrzeżone zgodnie z art.17 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych.
Teksty oraz zdjęcia zawarte w tym dokumencie nie mogą być publikowane bez wiedzy i zgody właściciela praw autorskich.

Katarzyna Kłosińska
publikacja: 08.12.2020, 10.00, ostatnia aktualizacja: 08.12.2020, 10.35

Copyright © Uniwersytet Warszawski
Wszelkie prawa zastrzeżone zgodnie z art.17 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych.
Teksty oraz zdjęcia zawarte w tym dokumencie nie mogą być publikowane bez wiedzy i zgody właściciela praw autorskich.